

MIŁOŚĆ I WOJNA, CZYLI HISTORIA STARA JAK ŚWIAT W AMORES II 12 OWIDIUSZA

Classica Wratislaviensia. Series Altera 1 (2023)

<https://doi.org/10.19195/2956-8897.1.5>

Keywords: Ovid – Amores – lover-soldier – irony

Abstract

LOVE AND WAR — A TALE AS OLD AS TIME IN AMORES II 12 BY OVID

The article contains a translation into Polish and an analysis of Ovid's elegy *Amores* II 12, which deals with the theme of the similarity between love and war — a recurring motif in his oeuvre. The poet finds justification for his own romantic conquests in tradition, as he refers to a number of legendary kidnappings of women that resulted in wars. With typical self-irony, however, he emphasizes that his own victories are more praiseworthy than those won by mythical heroes, as his triumphs were individual and bloodless.

Topika militarna od wieków w zadziwiający sposób splata się w poezji z miłością, choć wydawać by się mogło, że trudno o dwa bardziej odległe od siebie obszary ludzkiej emocjonalności¹. We wczesnych utworach Owidiusza — *Amores*, *Ars amatoria*, *Heroides* — powiązanie miłości z wojną odbywa się na wiele sposobów. W *Amores* I 9 wyrażone zostało *explicite* przekonanie Nazona, że każdy kochanek jest żołnierzem,

1 Dla starożytnych połączenie to wydawało się tak naturalne, że uznali za możliwy płomienny pozamałżeński romans Wenus i Marsa, którego owocem miała być córka, bogini Harmonia (łac. Concordia), uosobienie ładu, porządku i zgody.

a Kupidyn to bóstwo o zacięciu militarnym², dlatego poeta-kochanek zmuszony jest toczyć nieustanne boje — o dziewczynę i z dziewczyną — oraz mężnie znosić związane z tym niedogodności. *Ars amatoria* można nazwać podręcznikiem miłosnych podbojów, w którym jako wzorzec przedstawiany jest ze szczególnym upodobaniem Jowisz, mistrz erotycznych podstępów i tryumfów³. Wreszcie dla licznych elegii z cyklu *Heroides* wojna trojańska jest punktem wyjścia lub odniesienia, jawiąc się najczęściej jako przekleństwo kochanków aż po negację połączenia kochanek-żołnierzy w żarliwym okrzyku Laodamii: „Bella gerant alii, Protesilaus amet” („Niech inni toczą wojny, Protesilaus — kocha!”; *Her.* XIII, 83). W jednym wszakże wypadku w *Heroides* wojna może być postrzegana jako swoisty afrodyzjak — w liście XVI, gdy Parys kusi Helenę, by uciekła z nim do Troi, chwali się swoimi umiejętnościami w walce, a wizję wojny toczonej o piękną Spartanę traktuje jako argument na korzyść swojej propozycji, gdyż będzie to okazja do wykazania przewag militarnych Parysa nad Menelaosem, a Trojan nad Achajami⁴.

Tego tragicznego oblicza wojny, które znajdziemy w *Heroides*, próżno oczywiście szukać w elegiach z cyklu *Amores*, w których wojna współbrzmi z miłością, a ta — nawet jeśli niesie w sobie saficką nutę goryczy przemieszanej ze słodyczą — traktowana jest na ogół z dużym dystansem, patetyczne tony zaś i odwołania do wątków historycznych czy epickich mają za zadanie jedynie wywołać uśmiech odbiorców. Tak właśnie dzieje się w elegii 12 z ks. II *Amores*. Kolejny raz poeta wciela się tu w rolę kochanka-żołnierza, by pod sztandarami Kupidyna toczyć wojnę o swoją dziewczynę. Jako wrogów wskazuje typowy zestaw przeciwników: męża, strażnika oraz drzwi, stojących dotychczas

2 „Militat omnis amans, et habet sua castra Cupido; / Attice, crede mihi, militat omnis amans” (*Amores* I 9, 1–2). Również w *Ars amatoria* w sposób dobitny wojna i miłość zostają przez Owidiusza zestawione z sobą w celnej frazie: „Militiae species amor est” (*Ars amat.* II, 233). W przekładzie E. Skwary ta myśl została rozwinięta następująco: „Miłość to rodzaj wojny! Nie dla niedołęgi: / i tchórz także nie może dźwigać jej sztandarów! / Bo tu chlód, nocna warta, długi marsz, ból, ciężki / i ciągły trud w szeregach finezji i czaru” (*Ars amat.* II, 233–236). Więcej na ten temat zob. Murgatroyd 1975: 77–79.

3 Por. *Ars amat.* I, 634, 713.

4 Jest to dość przewrotna argumentacja — z jednej strony Parys zapewnia bowiem, że długa tradycja porwań kobiet z zasady nie wywołuje akcji odwetowych (wspomina o porwaniu Orejty z Aten, Medei z Kolchidy i Ariadny z Krety, podając przykłady przeciwstawne tym, którymi Owidiusz posłużył się w *Amores* II 12), z drugiej zapewnia, że w razie ewentualnego ataku on i wojska trojańskie z łatwością dadzą odpór wrogom, por. *Heroides* XVI, 341–358.

na przeszkodzie schadzkom kochanków. Jednak tym razem poeta może obwieścić swoje zwycięstwo (*victoria*) i przywdziać atrybut tryumfującego wodza — laurowy wieniec (*triumphales laurus*)⁵. Co istotne, zwycięstwo to jest bezkrwawe, co podkreśla z mocą i poczytuje sobie za szczególny powód do chwały. Pamiętając, że nie każda ze „zdobywanych” przez poetę-kochanka kobiet ulega mu dobrowolnie, a rozmaite formy przemocy (czy to fizycznej, czy psychicznej) bywają przez niego akceptowane⁶ — zwłaszcza w stosunku do służących⁷, podkreślenie przez Owidiusza wagi tego bezkrwawego podboju wydaje się znaczące, choć trudno jednoznacznie stwierdzić, z niezranienia kogo (wrogów, Korynny, a może siebie?) kochanek cieszy się najbardziej.

Topika militarna w *Amores* II 12 jest obecna nieomal w każdym dystychu. Chlubiąc się zdobyczą (*praeda*), zwycięzca wskazuje na dodatkowe elementy przynoszące mu zaszczyt w tych zmaganiach: nie musiał przelewać krwi, a swoim tryumfem (oraz lupem) nie będzie musiał dzielić się z nikim, ponieważ jest jedynym wodzem odpowiedzialnym za tę wiktoryę (*est ductu capta puella meo*). W chełpliwych, ale też ironicznych słowach kochanek porównuje własne osiągnięcia z trojańskim zwycięstwem Atrydów, Agamemnona i Menelaosa, którzy po dziesięciu latach walk musieli jednak podzielić się sukcesem z rzeszą achajskich wojowników. Porównanie to wypada zdecydowanie na korzyść poety, który wszystkiego dokonał sam, osobiście, więc i w pojedynkę będzie mógł się cieszyć owocami zwycięstwa. Tchnący z tego zestawienia komiczny patos pozwala dostrzec w stroniącym przecież usilnie od służby wojskowej poecie raczej plautyńskiego żołnierza-samochwałę (*miles gloriosus*) niż epickiego wojownika.

5 J. Booth w swoim komentarzu do tego miejsca podkreśla żartobliwy i pozbawiony respektu charakter użycia topiki tryumfalnej, który zestawia z opisem miłosnego tryumfu w *Amores* I 7, 35–40: „I nunc, magnificos victor molire triumphos, / cinge comam lauro votaue redde Iovi, / quaeque tuos currus comitantum turba sequetur, / clamet 'io! forti victa puella viro est!' / ante eat effuso tristis captiva capillo, si sinerent laesae, candida tota, genae”, por. Booth 1991: 153.

6 Por. *Ars amat.* I, 663–706. Na temat motywu miłosnej dominacji w *Amores* zob. Cahoon 1988.

7 Zob. np. *Amores* II 8, tam kochanek zmusza do uległości Cypassis, służącą swojej wybranki, szantażując ją groźbą zdradzenia pani wszystkich swoich wcześniejszych schadzek z niewolnicą.

W dalszej części utworu poeta przyznaje z pełną świadomością, że wojna wywołana z powodu kobiety nie jest żadną nowością w historii świata. Tak jak Herodot w *Dziejach* upatrywał prapoczątków konfliktu grecko-perskiego w serii mitycznych porwań kobiet⁸, tak i Owidiusz usprawiedliwia własną wojnę o Korynnę mitologiczną tradycją porwań, inicjujących monumentalne zmagania wojenne. W sposób wielce dla niej pochlebny Korynna zostaje tu postawiona w jednym szeregu z piękną Heleną, której uprowadzenie ze Sparty do Troi zakłóciło pokój w Europie i Azji; z Hippodamią, której piękność — wraz z dużą ilością wina — doprowadziła do centauromachii w trakcie jej zaślubin z Pejritoosem w krainie Lapitów; z Lawinią, o którą Eneasza musiał walczyć z Turnusem tuż po przybyciu na ziemię Latynów; wreszcie z Sabinkami, o które Rzymianie stoczyli bój z ich krewnymi, po niesławnym porwaniu w trakcie święta ku czci Posejdona. Każda z tych historii obrosła przez stulecia tradycją mitologiczną na skalę epicką — zmagania militarne mężczyzn wysunęły się na pierwszy plan, utrwalone w ciągu wieków po tysiącokroć przez artystów słowem, pędzlem i dłutem. Jednak każdorazowo w centrum tych krwawych męskich potyczek stała kobieta — przyczyna i cel walki. Owidiusz podkreśla ten fakt z mocą, trzykrotnie zaczynając kolejne dystychy słowem *femina*. Nie podaje przy tym imion heroin, jakby odbierając im w ten sposób indywidualną odpowiedzialność, a składając ją zbiorczo na cały ród niewieści, którego jego upragniona i wreszcie zdobyta Korynna jest nieodrodną przedstawicielką.

Stwierdzenie to prowadziłoby niewątpliwie czytelnika do zarzucenia Owidiuszowi mizoginii (ponieważ czterokrotnie to ofiary zostały oskarżone o sprowokowanie napaści⁹), gdyby nie podsumowujący tę serię mitologicznych odniesień dwuwiersz. Gdy męski patos staje się trudny do zniesienia, Owidiusz jednym dystychem rozbija bowiem bańkę wzniosłości, porównując mężczyzn walczących o kobietę z bykami zmagającymi się, by posiąść śnieżnobiałą jałówkę. To pod jej spojrzeniem nabierają sił i ochoty do dalszej walki. Czyżby więc nic innego nie decydowało o bojowym zapale mitycznych Achajów, Lapitów, Trojan i Rzymian jak tylko zwierzęce, instynktowne pożądanie? Owidiusz zdaje

8 Mityczne opowieści o kolejnych porwaniach Io przez Fenicjan, Europy przez Hellenów, Medei przez Hellenów i Heleny przez Trojan otwierają pierwszą księgę *Dziejów* Herodota jako wyjaśnienie przyczyny, dlaczego w czasach historycznych Grecy i Persowie „nawzajem z sobą wojowali” (przeł. S. Hammer).

9 Por. Cahoon 1988: 298.

się nie mieć w tej kwestii żadnych wątpliwości. Co więcej, przyznaje, że i on, ulegając tej obezwładniającej sile, tak jak wielu przed nim zaciągnął się do armii Kupidyna, którego rozkazom nie sposób się przeciwstawić.

*Amores II 12*¹⁰

Niechaj zwycięskie laury spoczną na mych skroniach!
 Wygrałem — oto trzymam Korynnę w ramionach,
 którą mąż, którą strażnik, którą ciężka brama
 (tylu wrogów!) wciąż strzegli przed sztuką¹¹ porwania.
 A tym bardziej zwycięstwo jest tryumfu godne, 5
 że zdobyczy nie plamią żadne krwawe zbrodnie.
 Nie jakieś nędzne mury, nie małą mieścinę
 z płytką fosą dokoła — zdobyłem dziewczynę!
 Gdy po dekadzie wojny padł Ilion¹² wspaniały,
 jaką mieli Atrydzi z tego cząstkę chwały? 10
 Ja z nikim¹³ się nie dzielę — moja cała sława
 i nikt oprócz mnie nie ma do nagrody prawa.
 Sam sobie byłem wodzem, sam żołnierzem byłem,
 sam jeźdźcem, sam piechurem, sam sztandar nosilem¹⁴;
 żaden przypadek w moje nie wmieszał się plany — 15
 przyjdź, Tryumfie, starannie zaprojektowany.

10 Przekładu dokonano na podstawie tekstu oryginału wedle wydania Munari 1959.

11 Oryg. *Nequa posset ab arte capi* — używając słowa *ars*, poeta sugeruje, że wszelkie działania kochanka, w tym spotkania z ukochaną mimo czujnej straży męża i służby, noszą znamiona sztuki, a do miłości należy podchodzić z metodyczną precyzją, czego dowodem stanie się *Ars amatoria*, w której w ks. II (w. 251–260) znajdują się wskazówki, w jaki sposób pozyskać przychylność służby, by ułatwić schadzki kochanków.

12 Oryg. *Pergama* — twierdza, ufortyfikowany zamek w centrum grodu Priama, stosowany w poezji metonimicznie z określeniami Troja czy Ilion.

13 Oryg. *mea seposita est et ab omni milite [...] gloria* („mojej chwały nie osiągnąłem z żadnym żołnierzem”), co jeszcze podkreśla militarny charakter zmagania o Korynnę.

14 Anaforyczne użycie zaimka *ipse* („sam, osobiście”) ma za zadanie emfaticznie podkreślić zasług kochanka (por. Wilkinson 1955: 36). Splata się ono w pewien sposób z podobnie powtórzonym zaimkiem względnym *quam* (w. 3), użytym w odniesieniu do Korynny. W obu przypadkach powtórzenie służy ukazaniu wzmoczonych i zwielokrotnionych wysiłków kochanka.

Przyczyna mojej wojny nie nowa, bo przecież
 przed porwaniem Heleny¹⁵ był pokój na świecie¹⁶.
 Przez kobietę¹⁷ centaury i prości Lapici
 rzucili się do walki (czystym winem spici); 20
 przez kobietę¹⁸ Trojanie zostali zmuszeni
 ponownie wszczynać wojnę w twej, Latynie, ziemi;
 przez kobietę¹⁹ Rzymianie w swoim nowym mieście
 podnieśli srogi oręż przeciw własnym teściom.
 Widziałem, jak o krowę²⁰ dwa byki się biły — 25
 ona, patrząc, walczącym dodawała siły.
 Mi także, tak jak licznym, lecz nie czyniąc krzywdy,
 kazał się pod swe znaki zaciągnąć Kupidyn.

15 Piękna Helena w *Heroides* Owidiusza jest adresatką listu XVI, a także autorką listu XVII.

16 Oryg. *Europae pax Asiaeque foret* — przyjęty w przekładzie wariant „był pokój na świecie” opiera się na założeniu, że Owidiuszowa znajomość świata nie wykraczała zasadniczo poza Europę i Azję (oraz północne wybrzeże Afryki). Tę okrojoną perspektywę geograficzną podkreśla fakt, że centrum świata poety stanowił Rzym, podczas gdy Tomi — miejsce zesłania — znajdowało się na samym tego świata krańcu.

17 Hippodamia, por. Owidiusz, *Met.* XII 210 et seqq. Centauiomachia stała się jednym z częstych motywów w sztukach plastycznych, unieśmiertelniona m.in. na metopach Partenonu.

18 Lawinia, córka Latynusa, rozślawniona dzięki *Eneidzie* Wergiliusza, w poezji Owidiusza pojawia się jedynie w III księdze *Fasti* — zazdrosna o miłość swojego męża wobec Anny, siostry Dydony, zamierza pozbyć się domniemanej rywalki.

19 Poetycki opis porwania Sabineek por. Owidiusz, *Ars amat.* I, 102–130.

20 Porównanie kobiety do krowy/jalówki może mieć również kontekst mitologiczny. Wystarczy przypomnieć postać zamienionej w krowę Io, ofiary żądzy Jowisza, której Owidiusz poświęcił znaczącą część *Her.* XIV (w. 85–108). Grecką jalówką została nazwana również piękna Helena w wizji Kasandry, przytoczonej w *Her.* V, 117.

Bibliografia

- Booth J. (ed., transl. and comm. by), 1991, Ovid, *The Second Book of Amores*, Warminster.
- Cahoon L., 1988, *The Bed as Battlefield: Erotic Conquest and Military Metaphor in Ovid's Amores*, „Transactions of the American Philological Association” 118, s. 293–307.
- Hammer S. (przeł. i oprac.), 2004, Herodot, *Dzieje*, Warszawa.
- Miazek-Męczyńska M., Wesołowska E. (przeł., wstęp i oprac.), 2022, Owidiusz, *Heroides. Listy mitycznych kochanków*, Kraków.
- Munari F. (a cura di), 1959, Ovidius Naso P., *Amores*, Firenze.
- Murgatroyd P., 1975, „*Militia amoris*” and the Roman Elegists, „Latomus” 34, fasc. 1, s. 59–79.
- Skwara E. (przeł. wstęp i przyp.), 2008, Owidiusz, *Sztuka kochania*, Warszawa.
- Wilkinson L.P., 1955, *Ovid recalled*, Cambridge.

Kontakt

Monika Miazek-Męczyńska

<https://orcid.org/0000-0002-3209-4932>

monikamm@amu.edu.pl